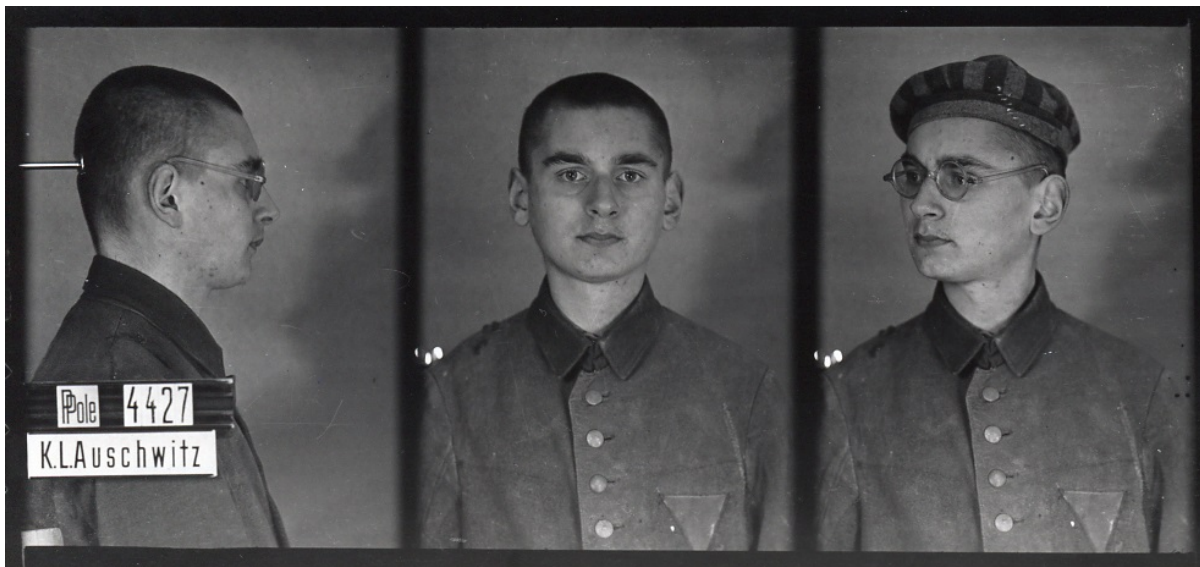


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/nie-tylko-o-ksiazkach/159853,Nigdy-nie-wolno-tracic-nadziei.html>
27.04.2024, 05:02

Nigdy nie wolno tracić nadziei

**Wypowiedź Władysława Bartoszewskiego, byłego więźnia KL Auschwitz,
Kustosza Pamięci Narodowej, zanotowana w 2010 r.**



Fotografia obozowa Władysława Bartoszewskiego, więźnia KL Auschwitz (źródło: Archiwum PMA-B)

Co było dla Pana światłem nadziei w KL Auschwitz?

Światłem nadziei trudnej, a nawet więcej: głębokim przeświadczeniem – prawdopodobnie wynikającym z naiwności – było to, że Niemcy tę wojnę przegrają, że to się na nich straszliwie zemści. Wychowano mnie w przekonaniu, że istnieje błogosławieństwo dobrych uczynków i przekleństwo złych. Tak mnie uczono na katechizmie. W katolickim gimnazjum i liceum nauczyłem się, że trzeba wierzyć w podstawowe moralne prawdy. Może było mi łatwiej i wygodniej żyć, wierząc w to, niż gdybym w to nie wierzył. Przyznam, że nie byłem bardzo religijny, byłem nawet rozchwiany w obozie, trudno było bowiem w osiemnastoletnim mózgu znaleźć wytłumaczenie okrucieństw wobec niewinnych ludzi i sprawiedliwości Bożej. Jest to problem do dziś. Istnieją całe traktaty pisane po wojnie o Bogu i Auschwitz, pisane przez katolików, protestantów, Żydów. Są doświadczenia, jak Primo Leviego, włoskiego Żyda, który przeżył obóz. Żył potem długie lata we Włoszech, lecz odebrał sobie życie. Nie mógł sobie znaleźć miejsca, a był filozofem. Cóż dopiero taki chłopak jak ja, z normalnej urzędniczej rodziny....

Ludzie ludziom zgotowali ten los...

...było to jedno z najmądrzejszych powiedzeń Nałkowskiej.

Ile zostało z tych słów, pamięci, doświadczeń, by nigdy więcej się nie

powtórzyły?

Kiedy patrzy się na Iran, Koreę Północną, Kubę, część krajów Afryki, to człowiek jest pesymistą, gdy jednak spojrzymy na Europę, to w tej chwili 27 państw jakoś tam się porozumiewa. Jest źle w wielu sprawach, ale lepiej, niż gdyby się nie porozumiewano.

W życiu obozu zdarzały się paradoksy. Znienawidzony Rapportführer Gerhard Palitzsch został skazany nie przez powojenny aliancki trybunał, lecz przez sąd SS, i nie za popełnione w obozie zbrodnie, lecz inne czyny, niezgodne z nazistowskim prawodawstwem. Osadzono go w obozie karnym. [Ostatecznie jako żołnierz trafił na front, gdzie zginął w grudniu 1944 r. - przyp. M.F.]

Niemcy również czynili czystki we własnych szeregach dla utrzymania reżimu podczas wojny, kiedy było rozchwianie. System totalny ma to do siebie, że pożera własne dzieci, wszystkie rewolucje to robiły, francuska także. Świat SS i SD miał swe intrygi wewnętrzne, rozwarstwienia, drogi awansu, zawiści, romanse, ludzkie rzeczy, które nas jako więźniów wówczas nie obchodziły, ale one były. To, że niekiedy kogoś w naszym rozumieniu dotknęła sprawiedliwość, że go szlag trafił, nawet nie z naszej ręki czy alianckiej, tylko z niemieckiej, to było jeszcze bardziej przewrotne. Po wojnie była denazyfikacja, doświadczenie procesów norymberskich, których było w końcu dwanaście. Wszystkie udokumentowane. To jest pewien dorobek próby obrachunku. Takiej nie było nigdy na wschodzie. Stalinizm nie znalazł takiego obrachunku jak narodowy socjalizm. Obrachunek ów wydał owoce, ponieważ Niemcy są raz na zawsze zniechęcone do wszystkiego, co może zagrozić ich stabilizacji, zamożności, spokojowi. W tej chwili bez żadnego „ale” przyjmowany jest kompletny demontaż Bundeswehry. Tworzy się minimalną armię zawodową i nie ma żadnego oporu. To jest kompletnie niezgodne z postrzeganą przez nas tradycją niemiecką i nie ma takiej partii, która przeciwstawiałaby się temu, nawet małej. [Rozmowa pochodzi z 2010 r. - przyp. M.F.] To są już zmiany mentalności. Nikt nie robi rzeczy, przez które naraziłby się wyborcom w systemie, gdzie są wybory co cztery lata. Jak to się obserwuje, to jakieś tam skutki w kościach pozostają.

Jakie przesłanie przekaże Pan młodym ludziom jako były więzień KL Auschwitz I?

Uważam, że nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej. Nigdy nie wolno tracić nadziei, ponieważ jej utrata nie może pomóc w niczym, a mocne przywiązanie do nadziei może pomóc w przejściu przez najgorszy Rubikon, w nowym początku, który dopóki się żyje jest zawsze możliwy.

Warto zapamiętać te słowa. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Maciej Foks